

WINTER IS COMING

Rozpoczęliśmy Nowy Rok 2023 i jak poinformował Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej na stacji Okęcie w Warszawie odnotowano temperaturę wynoszącą 18,9 stopnia Celsjusza. „To nowy rekord temperatury maksymalnej dla Polski w styczniu i nowy rekord temperatury maksymalnej w okresie zimowym w stolicy – podano”¹. Ten ciepły akcent zapalił alerty w naszych umysłach. Choć temperatura przyjemna na spacer, do pobudki w Nowy Rok i wobec cen ogrzewania, coś wydaje się nie tak.

Tytuł naszego tekstu „Winter is coming” (pl. Nadchodzi zima) nawiązuje do tytułu pierwszego odcinka „Gry o tron”, kiedy to pewien zwiadowca próbuje ostrzec przed nadchodzącym (nieuniknionym) niebezpieczeństwem z Północy – ale niemal nikt nie zwraca uwagi na jego ostrzeżenia, a jego głowa zostaje ścięta.

Fraza ta jest też mottem jednej z powieściowych frakcji. Sformułowanie dotyczy sytuacji, w której Północ królestwa zostaje coraz częściej nękana stopniowymi zmianami klimatu, w którym pory roku są coraz dłuższe (kilka lat), a zimy surowsze i mordercze. Jak się potem okazuje – zarówno zwiadowca, jak i Natura mieli rację. Nadchodzi katastrofa, z którą nie sposób się zmierzyć, jeśli nie przygotujemy się wcześniej. Jeśli nie przyjmiemy do wiadomości straszliwej rzeczywistości, zamiast ją wypierać.

Czy nie przypomina nam to osobliwej próby mierzenia się naszych mechanizmów obronnych z rzeczywistością nadchodzącą² apokalipsy klimatycznej? Można pomyśleć, że nasza narcystyczna kultura odnajduje się w słowach typu „czyńcie sobie ziemię poddaną” albo neoliberalnym „bądźcie kowalami własnego losu”. Jednocześnie wypiera i zaprzecza istnieniu naszych zależności. Bronimy się przed poczuciem winy, to naturalne.

Sally Weintrobe w swoich pracach mówi o tzw. kulturze zaniedbania, która działa na rzecz zerwania połączeń z własnymi troskliwymi aspektami. Weintrobe mówi o tym, że mamy dwie części – samolubną i troskliwą. To w naszym poczuciu części narcystyczne i depresyjne, które skonfliktowane ze sobą, podsycane odwieczną walką *libido z destrudo*, często wiszą na linach z przeciwstawnymi kierunkami.

Przyroda kojarzy nam się z Matką Naturą, niestety doszło do trwałego ataku na nią – przyglądamy się ciągiem wydobywaniu i wykorzystywaniu Jej zasobów, można by rzecz – naturę traktujemy często jako surowiec, jako coś, co w tekstach kultury, np. w Księdze Rodzaju jawi się jako coś, co człowiek „dostał i ma rozporządzać”.

¹ Oficjalny komunikat IMiGW, 1 stycznia 2023.

² Trwającej?....

Kiedy jednak w krajach Zachodu, w kulturze wysoko rozwiniętej dotykamy w sobie tematu klimatu to wybory jawią się dramatycznie:

„Pojechać samochodem czy autobusem? Kupić świeżo sprowadzone warzywa z etykietą obciążoną dużym śladem węglowym? Zjeść kurczaka, wiedząc, że prawdopodobnie przeżył swą nędzną egzystencję jako podmiot zautomatyzowanego intensywnego systemu produkcji [...] kupić książkę przez Internet od firmy, która zatrudnia ludzi na umowę śmieciową? Co zrobić, kiedy prawie wszystkie towary w supermarkecie zapakowano w plastikowy pojemnik [...]?”³. Nie oszukujmy się, niewielu z nas dekapituje każdą kolejną wyrzucaną szczoteczkę do zębów, by móc oddzielić plastik od odpadów zmieszanych. Staramy się segregować śmieci, brać na zakupy własne pudełka, obejrzelśmy film o Grecie Thunberg.

Są filmy dokumentalne o ludziach, którzy próbują żyć z minimalnym śladem węglowym – okazuje się, że trzeba wtedy poświęcić tej idei właściwie całe swoje życie. Większość z nas nie chce tego robić. Wracając do Weintrobe – podkreśla ona, że chcemy uporczywie trzymać się swoich narcystycznych form uprzywilejowania, czuć, że mamy prawo do wszystkiego, czego pragniemy: „Mam prawo sięgać po wszystko, czego pragnę. Dlaczego? Ponieważ jestem mną”. W naszej dyskusji przebił się ten problem – jako problem w ogóle zaprzeczania jakiegoś istnienia dalej niż my sami. Widoczne jest to w braku większych rządowych, instytucjonalnych rozwiązań na całym świecie. Tylko co, kiedy większość parlamentów – czy to w Stanach Zjednoczonych (obecny Kongres jest najstarszy w historii, a średnia wieku kongresmena to 64 lata), czy w Polsce (średnia wieku w polskim parlamencie to między 55-58lat) – ma średnią wieku dużo powyżej 50 lat, a większości pikiet ekologicznych przewodzą nastolatki albo starsi adolescenty? Można myśleć, że pokolenie, które nami oficjalnie „rządzi” wzrastało w poczuciu, że należy im się coraz więcej. Pokolenie, któremu trudno zrozumieć koncept świadomego rezygnowania, zmniejszania ilości. Jak powiedziała Greta Thunberg do światowych przywódców: „Jesteśmy na początku masowego wyginięcia, a wszystko, o czym możecie mówić, to pieniądze i bajki o stałym wzroście gospodarczym”⁴.

Trudniej jest myśleć o tematach, które czujemy, że nas nie dotyczą. Czasami jednak specjalnie sięgamy po mechanizmy, które ochronią nas przed dotknięciem czegoś w sobie. Zdaje się, że wrażliwe (wg Weintrobe troskliwe) części nas, które mogłyby się zmierzyć z naszymi destrukcyjnymi ohotami, przestały się liczyć. Miłosne, często w poczuciu te kruche elementy nas, zostają wyprojektowane na zewnątrz, ponieważ łudzimy się, że lepiej niszczyć

³ Bauman Zygmunt (2013), [za:] Sally Waintröbe, *Kryzys klimatyczny – wymiar moralny*, przekł. Antoni Kaja [w:] *Nieświadomość w życiu społecznym i politycznym* pod redakcją Davida Morgana, Warszawa 2021, s. 309.

⁴ [„Jak śmiecie?” Greta Thunberg pyta przywódców w ONZ](#), rp.pl, 24 września 2019.

te wrażliwe części na zewnątrz, niż dotykać ich w sobie. Nie chcemy mieć z nimi kontaktu i do czynienia. To walka pomiędzy troską i obsadzeniami libidinalnymi a destrudo i popędami śmierci. Co jednak, jeśli wszyscy mamy wgrany popęd do destrukcyjności?

Rządzą nami bez-troska i znieczulica.

TYMCZASEM zmiany klimatyczne najbardziej dotyczą... najbiedniejszych. TYMCZASEM w Afryce powstaje Wielki Zielony Mur, który ma powstrzymać pustynnienie Sahelu Tropikalnego. TYMCZASEM wydmy niczym piaskowe tsunami zasypują domy Mauretańczyków. Bioróżnorodność znika tam najszybciej na świecie. Niektórzy próbują przedostać się do Europy, gdzie wydaje się, że „mamy jeszcze czas”. Inni próbują obsadzić⁵ krzewami, drzewami i inną roślinnością pas zieleni o długości około 7775 km, przeciętnej szerokości 15 km. By zatrzymać jedną wydnę, potrzeba dwóch lat. „Dzień zaczyna się od wędrówki po wodę i drewno na opał. Teraz jest i tak lepiej, bo w wielu wsiach są studnie”⁶.

„Winter is coming” oznacza, że coś złego ma się zaraz wydarzyć, że przyjdzie zima tak długa i tak zimna, że tylko nieliczni będą mogli ją przetrwać. W „Grze o tron” powstał Mur, który miał chronić przed domniemanym atakiem niewidzialnego wroga z Północy. Chcielibyśmy jednak, by na naszym ziemskim świecie powstawały jedynie Zielone Mury, Wielkie Zielone Mury, które nie dzielą a łączą, zalesiają, ratują i zielenieją.

Grupa Reflektująca: Joanna Cynkutis, Emanuela Kaczorowska, Michał Knapiński, Nadia Kostrzewa, Melisa Maras

Tekst: Melisa Maras

⁵ Obsadzić krzewami, niczym obsadzić życiem, żywy obiekt – to też *a propos* napięcia pomiędzy obsadzeniami libidinalnymi a niszczycielskimi.

⁶ Bartek Sabela, „Mur nadziei” w ramach „Soczewki Pisma”, Magazyn Opinii Pismo, wrzesień 2022, s. 28.



TYMCZASEM może w Europie nie zasypują nas pustynne wydmy, ale podczas ostatnich poprawek nad tekstem, 11 stycznia 2023, w Poznaniu zaczęły kwitnąć pąki, WINTER IS COMING, zdjęcie: Emanuela Kaczorowska.